

MERKURIUSZ REGIONALNY

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE, SZYBA - NOWA SÓL - WROCŁAW
NR 34/ROK IX WRZESIE 2015 ISSN 1898-262X

Najpierw była moda na stare meble zwane "antykami", którymi zdobiono nowobogackie salony. Teraz przyszła moda na restaurowanie, odnawianie i przywracanie do życia starych fisharmonii. Te wdzi cznie brzmi ce instrumenty d te, zajmuj ce mało miejsca, daj rado słuchaczom swoim niepowtarzalnym brzmieniem przypominaj cym brzmienie organów. W pewnym okresie nazywano je organami salonowymi.

Renesans fisharmonii

Fisharmonia to wynalazek opatentowany w 1840 roku przez Aleksandra Debajna, gdzie d wi ki wytwarzane s przez swobodnie wibruj ce metalowej zyczki (pierwotny zasada działania głośów j zyczkowych przyw drował z Chin w XVIII wieku na dwór carski w Rosji pod nazw drgaj cych j zyczków). Wypierała ona z ko ciołów bardziej zawodne, ale w Polsce popularne, pozytywki, opisywane ju za czasów Jana III Sobieskiego przez francuskiego dyplomata F.P. Dalairac.

Fisharmonie posiadaj od jednego do kilku rz dów j zyczków zwanych głośami. Miechy działaj na zasadzie tłoczenia powietrza (głównie produkowane w Europie) lub zasysania (produkowane przewa nie w Ameryce). Manuały w tym instrumentacie s podzielone na dwie niezależ ne rejestrowe połowy. W dobie zast powania wszystkiego elektronik fisharmonie zostały zepchni te w gł boki cie nowych "urz dze " do grania, ale teraz prze ywaj swój renesans. Rozkwit budowy tych instrumentów przypada na XIX i pocz tek XX wieku. Spotka mo na du e instrumenty rozbudowane do kilkunastu głośów. Budowano te fisharmonie z ruchom klawiatur , przesuwane do dowolnej tonacji dla łatwości grania akompaniuj cego podczas piewu. Jednym z oryginalniejszych rozwi za w tym instrumentacie, obok kopelacji, prologementa czy ekspresji, była perkusja. Zbudowana w postaci mechanizmu małych młoteczków uderzaj cych w blaszki j zyczków daj c oryginalny efekt brzmieniowy.

Jednak, jako ruchome wyposa enie, fisharmonie w zasadzie nie s inwentaryzowane przez słu by konserwatorskie. Porzucone na zapleczach chórów i strychach plebani powoli przestaj istnie . Trafiaj si wspaniałe egzemplarze firm Manborg, Hermann Burger (Bayreuth), Roggenbach czy Howberg o wybitnych walorach brzmieniowych, technicznych i zdobniczych. Niektóre ocalały dzi ki zamiłowaniu ich właścicieli do starych mebli.

Kolekcja kilkunastu fisharmonii znajduje si w Muzeum Instrumentów Muzycznych w Dworze w Szybie, gdzie reaktywowana została, po kilku latach, Pracownia Renowacji Fisharmonii. Pracownia realizuje zlecenia z terenu całej Polski pochodz ce od osób prywatnych oraz instytucji posiadaj cych w swoich zbiorach te instrumenty.

Przywo one do pracowni fisharmonie w stanie destruktu, po mudnej pracy trwaj cej kilka tygodni, o ywaj i zaczynaj ukazywa swoje niepowtarzalne walory.



Rozmontowane mechanizmy zabytkowej fisharmonii podczas prac renowacyjnych i konserwacji



Fisharmonia po wykonanym remoncie ze wie o poło onymi lakierami i ozdobnymi filcami. Instrument został pokryty politurą wykonaną według starych przepisów



Foto. Marcin Opryszak

Domowe Muzea

Nieoczekiwanie zaczął się rozwijać Międzynarodowy Sieć Muzeów Domowych, nad którymi patronat objęli rektorzy polskich i czeskich uczelni, stowarzyszeni w Konferencji Rektorów Uniwersytetów i szkół. W Kudowie Zdroju i w Ceské Skalicy odbyło się VIII Forum Muzeów Domowych z sympozjum pod hasłem "Biesiada - gościna - kuchnia" (19-20.09.2015), gdzie zaprezentowano zbiory min. z kolekcji w Nowym Mieście, zbiory Zespołu Klubu wojskowej historii z Náchod (fotografia poniżej) i zbiory muzyczne Dworu w Szybie. Red.

Po egnięcie lata

Zarząd Powiatowego Związku Emerytów i Rencistów Poarnictwa RP w Nowej Soli zorganizował dla swoich członków spotkanie na egnięcie lata. Związek Emerytów i Rencistów ma swój siedzibę w Nowym Miasteczku a nie w Nowej Soli. O tej lokalizacji zdecydowali strażacy emeryci z powiatu nowosolskiego. Wielu spośród członków Związku wciąż aktywnie działa w Ochotniczych Strażach Poarnych. Na pozór przynależność do OSP nie jest tylko zajęciem towarzyskim, ale normalnie służy w strukturach poarnictwa. Członkowie OSP biorą na równych zasadach udział w akcjach ratowniczych i przy gaszeniu pożarów. Samo wyposażenie tych jednostek jest prawie takie samo jak zawodowych straży poarnych. Jednostka z Nowego Miasteczka to jedna z najbardziej aktywnych i mobilnych OSP. Czas wyjazdu do wypadku drogowego czy pożaru od chwili zaalarmowania to zaledwie kilka minut, bez względu na porę doby. Czystym widokiem jest biegący po ulicach strażak, który został zaalarmowany syrena umieszczona na wieży remizy.



BZ

Po roku od uchwalenia przez Sejm RP weszła w życie Ustawa z dnia 11.07.2014r o petycjach. Ten oczekiwany akt prawny pozwala na składanie petycji do organów władzy publicznej i organizacji społecznych przez osoby fizyczne. Petycje mogą składać do samorządów, ale te do Sejmu i Senatu. Dotyczy one mogą zmiany przepisów prawa, ale te mogą być pisane w sprawach wymagających szczególnej ochrony dobra wspólnego.

Petycje do wykorzystania

Warto podkreślić, że to, czy pismo jest petycją nie decyduje forma pisma, ale jego treść. Nie ma tu wymaganych druków i zawiłych, niezrozumiałych formularzy stosowanych na przykład w sędownictwie. Proste pismo wystarczy, aby pobudzić do działania w jakiejś sprawie poszczególne urzędy i organy władzy, czy to gminnej czy rządowej.

Warto podkreślić, że Ustawa o petycjach umożliwia składanie petycji również pocztą elektroniczną, więc bez kosztów za korespondencję w postaci listów poleconych.

Co ważne, petycje muszą być rozpatrywane przez organy w terminie trzech miesięcy, a jeżeli nie zostały skierowane, to muszą być przekazane do właściwego organu o czym nadawca zostanie powiadomiony i nie musi się obawiać, że zaadresował swój spraw. Treść petycji musi być publikowana na stronach internetowych urzędów, do których są kierowane. Jeżeli autor petycji wyrazi na to zgodę, to pod petycją opublikowane zostanie jego nazwisko. Poprawnie napisana

petycja powinna zawierać cztery elementy: przez kogo jest wnoszona, adres lub miejsce-siedzibę nadawcy, do kogo jest kierowana i oczywiście czego dotyczy.

Petycje mogą składać np. w sprawie obniżenia podatków, zmiany miejscowego prawa uchwalanego przez samorządy, ale też mogą składać petycje w sprawach dotyczących zmiany prawa uchwalanego przez Sejm RP. Ustawa o petycjach, jak na polskie prawo, jest aktem krótkim i dość jasno i zrozumiale napisanym.

Obok możliwości dostępu do informacji publicznej (np. o wydawanych przez gminy publicznych pieniądzach) jest to kolejny instrument do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym, z którego mogą na to trzeba korzystać, bo do tej pory takich możliwości nie było, a władze składane petycje traktowały jak coś, czym nie musiały się zajmować.

Wojciech Jachimowicz

J zyk poezji poprzez wzniosto i nastrojowo upoetycznia otaczaj c człowieka rzeczywisto . Zawiera on marzenia, czasami idealizuje, cechuje go fantazja, liryzm, wyst puj w nim elipsy, przerzutnie i metafory ukazuj ce nieznanne dot daspektyj zyka.

Poezja szczytem doskonało ci i pi kna człowieka

Tropy poetyckie posiadaj du e znaczenie w aspekcie refleksji dotycz cej idei doskonało ci. Jak zauwa a Étienne Henry Gilson, w wiecie poety samo słowo jest ju celem dla siebie, a rzeczy nie podlegaj " adnemu usprawiedliwieniu poza czysto poetyckim". W eseju pod tytułem *Czy poeci umilkli* ? podobnie wypowiada si na ten temat Hans-Georg Gadamer. Według niego w j zyku zwykłym, tym znanym z codziennego u ycia, słowo znika wespół z rzecz , któr egzemplifikuje podczas trwaj cego ci gu komunikacyjnego. Nieco inaczej maj si sprawy w j zyku poezji. Tu podczas u wiadomienia obecno ci czego słowo, którym si posłu ono, uobecnia równocze nie siebie w swoim wyrazie. St d słowo to unaocznia pełni swojego wymiaru i tym samym sprawia, e rzeczywisto wiata, w którym si porusza poeta nie wymaga ju adnych innych wyja nie . Wyszukanie takiego słowa nie nale y do zada łatwych, mo e by nawet równie trudne co znalezienie j zyka doskonałego. W zwi zku z powy szym poeta za ka dym razem targany jest l kiem: czy przypadkiem z tej "gł bokiej studni ludzkiego do wiadczenia, które osadziło si w j zyku, naprawd wzniesie si promienne słowo wszystko o wietlaj ce i trwałe". Z powy szego fragmentu, podobnie jak z wielu innych wypowiedzi zawartych cho by w *Philosophie und Poesie*, wnioskowa mo na istnienie pewnej zbie no ci zachodz cej pomi dzy sposobem przedstawiania j zyka poezji a uj ciem słowa, jednoznacznie odnosz cego si do koncepcji j zyka doskonałego. Oddzielnym zagadnieniem wyartykułowanym w cytacie pozostaje problem ugruntowania słowa poetyckiego w j zyku u ywanym na co dzie , w komunikacji interpersonalnej.

Pomimo, e poezja zawsze wydobywa si na wiatło dzienne z jakiego konkretnego j zyka naturalnego, to zastanawiaj ce jest w tym wszystkim to, e w zasadzie nie mówimy wła ciwie wcale o j zykach poezji. A to przecie jeszcze jeden j zyk ujmu-

j cy przeró ne aspekty urokliwego czasu naszej codzienno ci. J zyk poezji ma to do siebie, e jest zawsze "czym wi cej", ni taki czy inny j zyk narodowy, w sieci którego uwikłany jest ka dy człowiek. Dla przykładu j zyk wierszy włoskiego poety i filozofa Dantego Alighieri jest czym wi cej ni j zyk włoski. Stosuj c przeno ni mo na by powiedzie , e na firmamencie roma skiego wybrze a j zyk włoski jest zbiorem gwiazd, a j zyk Dantego jedn z nich. St d gdyby pokusi si o wyja nienie zjawisk i procesów zło onych poprzez sprowadzenie ich do zjawisk i procesów prostszych oraz do praw nimi rz dz cych, to j zyk poezji znalazłby tłumaczenie.

Warto zapewne dopowiedzie , e poeta to nie tylko człowiek, który składa wiersze. Na miano to zasługuje ka dy, kto stara si pokonywa umowne stereotypy funkcjonuj ce we własnym j zyku, kreuj c tym samym nowe horyzonty mo liwych wypowiedzi, a w konsekwencji pomaga "odnajdywa nowy wymiar sensu". Tego rodzaju sytuacja najwyra niej jest uzewn trzniona w tek cie lirycznym, który wyra a osobiste prze ycia, uczucia, doznania, refleksje i pogl dy autora. Istoty słowa poetyckiego nie jest w stanie uchwyci ani interpunkcja, ani ortografia, ani taki czy inny znak pisarski. Autor ma natomiast ogromne mo liwo ci, swobody w ekspresji my li i słowa. Sytuacja ta otwiera przed poet nieznanne dot d szlaki, zawarte w sugestywnej sile wyrazu, tkwi cej w rzeczach natury i mo liwo ciach człowieka. J zyk poezji rozwija tak e własn semantyk , korzystaj c przy tym z mo liwo ci, jakie s nieosi galne w j zyku prozy. Te mo liwo ci s konsekwencj wynikaj c z wi kszej wra liwo ci, na d wi k słowa, rytm zdania, na wszystko to, co stanowi poetyk j zyka. To pozwala z kolei wzmacni przekaz, który nie b dzie jak to było dot d tylko rozumiany przez czytelnika, ale stanie si gł biej prze ywany.

Ks. dr hab. Remigiusz Król
Mycielin



Oficjalne spotkanie

W "Villii erych" w Ceská Skalice (Czechy), 19 wrze nia 2015 r., odbyło si oficjalne spotkanie prezesa Towarzystwa Humanistycznego (z siedzib w Szybie) Wojciecha Jachimowicza z burmistrzem tego miasta Bc. Martinem Sta ek. W czasie wizyty omawiano mi dzy innymi sprawy współpracy przy tworzeniu rodkowoeuropejskiego Centrum Komercjalizacji i Zrównoważonego Ekorozwoju - Szyba.

Prezes Towarzystwa Humanistycznego wygłosił wykład, ubogacony prezentacj multimedialn , po wi cony Muzeum Instrumentów Muzycznych w Dworze w Szybie i szerokiej działalno ci Towarzystwa i wydawnictwa Ryzalit.

Red.

Pod hasłem "Setki turystów, setki mo liwo ci" odbył si w Zielonej Górze Pierwszy Lubuski Sejmik Turystyczny (25.06.2015r). Organizatorami spotkania byli Urz d Marszałkowski Województwa Lubuskiego i Lubuska Regionalna Organizacja Turystyczna "LOTUR". Patronat honorowy nad wydarzeniem obj ła Marszałek Województwa Lubuskiego El bieta Polak oraz Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej Rafał Szymtke. Uroczystego otwarcia dokonał wicemarszałek Romuald Gawlik wraz z Prezes Lubuskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej "LOTUR" Jadwig Błoch.

I Lubuski Sejmik Turystyczny

Setki turystów, setki mo liwo ci

W Sejmiku wzi li udział Radni Sejmiku Lubuskiego, prezydenci, starostowie, burmistrzowie, wójtowie, przedstawiciele Polskiej Organizacji Turystycznej, Ministerstwo Sportu i Turystyki, lubuska bran a turystyczna, przedstawiciele Partnerstwa-Odra, dziennikarze, touroperatorzy a tak e wszyscy, którym sprawa lubuskiej turystyki jest bliska.



Podczas rejsu po Odrze statkiem wycieczkowym "Laguna" na pokładzie wyst pili aktorzy nowosolskiego teatru alternatywnego Terminusa A Quo przedstawiaj c sztuk o piratach

Sejmik był okazj , aby uhonorowa Lubusk Regionaln Organizacj Turystyczn odznak Ministerstwa Sportu i Turystyki "Za zasługi dla turystyki", któr wr czyła Olga Piekarzewska z MSiT oraz El bieta W sowicz-Zaborek z POT.

Przewodnicz cy Gospodarki Turystycznej Krajowej Izby Gospodarczej zaprezentowa wykład pt: "Jak rol odgrywa turystyka, jej znaczenie polityczne, ekonomiczne, społeczno-kulturalne". Jacek Janowski Dyrektor Departamentu Współpracy Regionalnej Polskiej Organizacji Turystycznej

poruszył istotn kwesti dobrze układaj cej si współpracy POT-LOTUR, pokazał, e wła ciwie układaj ca si współpraca regionalna jest kluczem do sukcesu w turystyce.

Najwa niejsz cz ci Sejmiku były panele dyskusyjne, z których wnioski zostały przedstawione Zarz dowi Województwa Lubuskiego i Lubuskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej "LOTUR". Odbyły si trzy panele dyskusyjne: *Baza noclegowa i jej wykorzystanie dla pozyskania turystów, Sieciowe oferty turystyczne Partnerstwa ODRA, Mo liwo ci rozwoju turystyki w wietle nowej perspektywy finansowej.*

Panel po wi cony bazie noclegowej zdominowa temat braku informacji turystycznych na granicy Pa stwa oraz Województwa. Dyskusja ukierunkowana została na znany ju powszechnie temat, i Województwo Lubuskie stało si województwem tranzytowym. Pomysł tworzenia informacji turystycznych na granicach województwa i na tzw. MOP-ach (Miejscach Obsługi Podró nych) przy trasach przelotowych, pomogłyby zatrzyma turystów w Województwie Lubuskim. Poruszone zostały równie tematy dotycz ce promocji województwa, oraz drogowych znaków turystycznych. Uczestnicy panelu wyrazili ch i potrzeb zorganizowania kolejnego spotkania w tym gronie.

Drugi panel dyskusyjny został po wi cony sieciowym produktom turystycznym Partnerstwa Odry. Podczas dyskusji stwierdzono, i usieciwienie produktów turystycznych przynosi wymierne efekty, dyskusja ukierunkowała si na tworzenie nowych produktów przede wszystkim po polskiej stronie przy współpracy z niemieckimi partnerami. Zaproponowano, aby tworzy wspólne polsko-niemieckie produkty turystyczne w celu wzmocnienia turystyki na pograniczu.

Mo liwo ci rozwoju turystyki w wietle nowej perspektywy finansowej to temat, który dyskutowany był na trzecim panelu. Olga Piekarzewska zaprezentowa sposób pozyskania pieni dzy na turystyk . Podczas burzliwej dyskusji padło stwierdzenie, i podmioty działaj ce w bran y turystycznej maj dosy ograniczone mo liwo ci si gania po rodki finansowe w nowej perspektywie, gdy wi kszo programów nie dotyczy dziedziny turystyki. Uczestnicy panelu wyrazili ch i gotowo do kolejnych spotka w tym zakresie tematycznym.

I Lubuski Sejmik Turystyczny okazał si sukcesem. Uczestnicy byli zadowoleni przede wszystkim z mo liwo ci wypowiedzenia si i dyskusji na pal ce tematy z dziedziny turystyki z przedstawicielami MSiT, POT, IGHP, władz województwa i władz Lubuskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej "LOTUR". Mił niespodziank ko cz c sejmik był rejs po Odrze statkiem wycieczkowym Lubuskiej Floty Rzecznej "LAGUNA" nale cym do stowarzyszenia "Odra dla Turystów".

Jadwiga Błoch
Zielona Góra

W maju tego roku na cmentarzu w Czerwie sku po egnali my poet Mieczysława Warszawskiego. Zmarł maj c 65 lat. Pochodził z Lasek Odrza skich k/Zielonej Góry. Z miejscem tym i swoim domem rodzinnym, zwi zany był przez całe ycie, darz cje du ym sentymentem.

Mieczysław Warszawski - poeta "zaledwie niczyj"

Uko czył liceum ogólnokształc ce, pracował jako magazynier, referent administracyjny, zaopatrzeniowiec, w ostatnich latach utrzymywał si z renty. Debiutował w "Nadodrzu" w roku 1967, a pierwsz ksi k wydał 9 lat pó niej. Był to tomik wierszy *Otwarcie ył* wydany przez Lubuskie Towarzystwo Kultury. Dwa nast pne tomiki - *W otwarte karty* (1978 r.) i *Porrane wygnania* (1981 r.) - opublikowało presti owe wydawnictwo Ossolineum. Kolejne ksi ki ukazywały si w oficynach wydawniczych: Pro Libris, And, Miniatura, Organon. Jego utwory cieszyły si du ym uznaniem, a ksi ki popularno ci , co sprawiło, e ju w 1981 r. otrzymał Nagrod Twórcz Młodych "Zielone Grono". W 1984 r. przyj to go do Zwi zku Literatów Polskich.

Mieczysław Warszawski ma w swoim dorobku 17 ksi ek, w tym 15 tomików wierszy. Wi kszo z nich, podobnie jak wcze niej wymienione, maj metaforyczne tytuły, nawi zuj ce do osoby poety, przykładowo - *Go samego siebie*, *Na przekór ywiolom*, *We własnej skórze*, *Persona non grata*. Podobnie mo na okre li tytuły dwóch zbiorów opowiada - *Codzienna podró poci giem* i *Bezrobotny Szyf*. W swoich utworach pisał o samotno ci, wyobcowaniu, poszukiwaniu przyja ni. Oto fragment wiersza *Moment wej cia*:

Nadal moje "ja" idzie po schodach i puka do drzwi
Zdane na wielkie niecodzienne słowa: wejd , rozgo si
Wychodz tym słowom naprzeciw

Wiele wierszy po wi cił Matce, synowi, rodzinnej miejscowo ci. Jego utwory tłumaczono naj zyk holenderski i niemiecki.

Za swoj twórczo M. Warszawski otrzymał liczne nagrody. Dwukrotnie został uhonorowany Lubuskim Wawrzynem Literackim. Były to nagrody za tomiki poetyckie: *Cztery ciany*

Ustawa o scalaniu i wymianie gruntów daje mo liwo pozbawienia własno ci ziemi poprzez przegłosowanie przez wi kszo posiadaczy terenów, na zebraniu zwołanym przez prowadz cego proces scalania - starost .

Scalanie - wywłaszczanie

Notarialny akt własno ci nie daje adnej gwarancji dysponowania własnymi terenami, a nawet i budynkami. Ustawa o scaleniach jest aktem prawnym, jakby nie z tej planety. Mo liwo ci wywłaszczenia w prosty sposób były ju wielokrotnie wykorzystywane do pozbawienia wła cicieli ich ziemi i prze j cia przez grupy posiadaj ce wi ksze obszary. Prawo własno ci zagwarantowane w Konstytucji RP jest w tym przypadku pozbawione warto ci, bo kto mo e przegłosowa , e nie b dziemy mieli ju własnej ziemi, a dostaniemy kawałek, który jest mało atrakcyjny i komu innemu zb dny, albo jakie mieszne odszkodowane. Nasz sentyment i przywi zanie do własnej ziemi, czy zabudowa , nie ma tu te adnego znaczenia.

Cieniem na wniosku o scalenie gruntów zło onych przez grup rolników z obr bu geodezyjnego Konin-Szyba kładzie si fakt zwołania zabrania informacyjnego poza terenem scalania i bez powiadomienia wszystkich zainteresowanych.

W otrzymanych e-mailem przez redakcj materiałach z Gminy Nowe Miasteczko skrz tnie pomini do daty sporz dzenia wniosku, który to został przygotowany ju na dzie przed zebraniem informacyjnym. Udało si te ustali , e

bezdomno ci oraz Zaledwie niczyj. Zostały one uznane najlepszymi ksi kami roku - 1995 i 2002. Otrzymał równie Zielonogórskiego Czarta Kulturalnego (1995r.), Nagrod Kulturaln Prezydenta Zielonej Góry (1996r.) oraz Winiark (1998r.).

A jakim był człowiekiem? Łagodnym, yczliwy ludziom i szczerym a do bólu. Przy czym ł czył fantazj "rogatej duszy" z luzackim podej ciem do ycia. Nie stronił niestety od alkoholu. Cz sto po yczał pieni dze, niedu e kwoty, przewa nie mówił, e potrzebuje na bilet do Lasek. Oddawał zawsze skrupulatnie. Był jak bł kaj cy si motyl. Lubili my go wszyscy. Pozostawił po sobie pami wywołuj c serdeczny u miech, nie powinien wi c pozosta "zaledwie niczyj" w "czterech cianach bezdomno ci". Ubarwił nam przecie ten wiat. O sobie w *Mi dzy wierszami* napisał:

Cały jestem mi dzy wierszami a po margines
Stamt d jednak wychodz czasami na drug stron
tej
Czy tamtej kartki aby znów poby
Mi dzy wierszami wi c czytaj mnie
Mój czytelniku od a
Do zet

Maria Wasik
Zielona Góra



Mieczysław Warszawski
(zdj. cie nadesłane)

gotowy wniosek dostarczono do Starostwa Powiatowego w Nowej Soli tego samego dnia, co odbyło si zebranie informacyjne. Wniosek równie dostarczono tego samego dnia do Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Zielonej Górze. Sk d taki po piech, tego redakcja nie mogła si dowiedzie ani od miejscowego burmistrza, ani te od dyrektora WBGiTR. Po piech Burmistrza Nowego Miasteczka, który reprezentował grup rolników, został te potwierdzony w odpowiedziach przesłanych do redakcji przez rzeczników prasowych wojewody lubuskiego i starosty nowosolskiego.

Próbowali my te zapozna si z wnioskiem o scalenie gruntów w Urz dzie w Nowym Miasteczku, ale odmówiono dost pu do materiałów, bo burmistrz zamkn ła dokumentacj w szafie, a klucze zabrała ze sob . I tyle e my widzieli. Ciekawe, co było takiego w tych dokumentach, e ich obejrze nie mo na było w tym czasie? Tego si ju nie dowiemy.

Do redakcji zgłosili si ostatnio ludzie, którzy czuj si poszkodowani w procesie scalania przeprowadzonego mi dzy innymi w s siedniej gminie, gdzie sekretarzem była obecna burmistrz zabiegaj ca teraz pospiesznie o scalenie gruntów równie w miejscowo ci gdzie zamieszkuje.

WaX



Lukas Mielczarek lat 15, ucze
klasy X Max-Planck-Gymnasium
w Diseldorfie

Jest taka wioska, nie mała i nie duża, nie krótka i nie długa, pewna wioska, która znajduje się w południowej części gminy Nowe Miasteczko, wioska, do której jadę w wakacje. Nazywa się Pop szyce. Właśnie ta wioska była zawsze dla mnie początkiem wszystkiego.

Pop szyce - wioska moich dziadków

Moja babcia pochodzi z zachodniej części Ukrainy, która przed wybuchem II wojny światowej należała do Polski. Kiedy wojna się skończyła, Czerwona Armia w nocy stanęła przed drzwiami i Polacy musieli uciekać ze swoich domów, zostawiając wszystko - krowy, kury, wino, meble, pieniądze - należało się spieszyć. A kto zdążył zabrać swój krow ten i tak musiał zostawić, ponieważ w pociąg na zachód nie było miejsca dla bydła. Taki los spotkał też rodzinę mojej babci, Skuła, która mieszkała w wiosce Huta Nowa w gminie Monasterzyskiej w województwie tarnopolskim (teraz nazywa się Huta). Miejscowość była zawsze w większości polska i wojna nie miała konkretnego wpływu na nią. Tym bardziej niespodziewane i przerażające było nagłe przybycie Niemców, którzy gonili rodziny do pociągów. Było to tragiczne, ponieważ nikt nie wiedział gdzie ich wywieźć. Jechali w różne miejsca zachodniej części Polski, do dzisiaj nie wiadomo gdzie wujkowie i ciocie mojej babci zostali wywiezieni.

Moi pradziadkowie, po długiej, niewygodnej i bardzo stresującej podróży, po stracie wszystkiego jechali w niepewnym przyszłości i dojechali do Nowej Soli. Nie znaleźli tam odpowiedniego wolnego domu ani mieszkania, ponieważ przyjechali ostatnim pociągiem z Huty Nowej. Postanowili szukać domu w innej miejscowości, szczególnie na wsi, bo myśleli, że tam będzie jeszcze wolne gospodarstwo. W końcu dotarli do Pop szyc, gdzie po kilku przeprowadzkach zamieszkali na stałe właśnie na początku wsi.

Pop szyce to stara wieś, bo pierwszy raz wymieniona została w roku 1220, kiedy tak zwany Petrus de Popasicz był jej właścicielem. Jednak prawdopodobnie powstała na początku XIII wieku wioska nie była pierwszą ludzką osadą na tym terenie. W 1866 r. zostało zorganizowane wykopalisko, a w roku 1875 r. odkryto w pobliżu wsi wczesnośredniowieczne grodzisko. Badania, które prowadzono w XIX i XX wieku i kontynuowano także po 1945 r. wykazały fazy użytkowania grodu w VII i VIII oraz w początkach IX wieku. Niestety, prawdopodobnie w 990 r., po pożarze wioski z polskimi grodziskami zostało spalone.

Późnośredniowiecze i współczesne dzieje wioski można opisać krótko. Petrus de Popasicz, pierwszy właściciel wioski, zapoczątkował znany ród rycerski von Poppschütz. W 1331 r. Bronisch von Pobsicz był wymieniony jako właściciel wioski. Dokumenty z XIII wieku mówią o przebudowie kościoła w Pop szycach. Kościół w Michała, zbudowany w XIII wieku w stylu gotyckim był kilkakrotnie przebudowywany, między innymi w XV wieku i w XVI wieku. Swoją ostateczną formę otrzymał w 1850 r. kiedy dobudowano wieżę. Warto też wspomnieć o dzwonach z XIV i XV wieku, które zostały zdjęte

w czasie II wojny światowej i znajdują się dzisiaj w miejscowości Bodenburg w Dolnej Saksonii, w kościele katolickim pw. św. Wawrzyńca.

Prawdopodobnie w XIV wieku Pop szyce zostały podzielone na dwa, później na trzy majątki rycerskie. Od tego czasu wzięły nazwy Dolne, Górne i Rodkowe Pop szyce. W wakacje stał jeden pałac, z których dzisiaj możemy zobaczyć pałac w dolnej części, który nie został zniszczony i rozebrany przez wandalów po II wojnie światowej. Znajdowały się tu również trzy restauracje, młyn, szkoła, stacja kolejowa, sklep i dużo innych wspaniałych budynków, z których nie możemy dzisiaj skorzystać, ponieważ zostały zamknięte. Ta sytuacja nie jest przyjemna z zadowoleniem, bo w porównaniu do 1910 r., kiedy stacja była jeszcze czynna i restauracje otwarte, Pop szyce dzisiaj mają około 30% więcej mieszkańców (1910 - 319, 2014 - 412) i dlatego jest jeszcze większa potrzeba takiej infrastruktury. Inny problem Pop szyc to brak kanalizacji. Gdyby taka była, to rzeka Biała Woda, która płynie przez wioskę, stałaby się o wiele czystsza. Niestety władza do tej pory nie widziała potrzeby budowy kanalizacji, albo brakowało, tak jak w całej gminie, pieniędzy na realizację takiego projektu.

Wróćmy do historii Pop szyc i należałoby wspomnieć też o współczesnych czasach. Po II wojnie światowej, tak jak moi przodkowie, dużo osób z dawnej wschodniej części Polski znalazło nowy dom w Pop szycach, a jeszcze wcześniej więcej niemieckich mieszkańców wsi musiało uciec. Jak już w Polsce rzekł komunizm powstał PGR-y, te w Pop szycach. Niestety, w porównaniu z zachodnią Europą Polska, a szczególnie regiony wiejskie, nie były zbyt dobrze rozwinięte. Kiedy już w innych krajach każdy miał w domu telefon stacjonarny, w Pop szycach był tylko jeden, z którego mieszkańcy mogli skorzystać. Po czasach komunizmu jednak stan bardzo szybko się polepszył. W Pop szycach dzisiaj jest szybki Internet, każdy ma telefon, a zasięg komórkowy jest sprawny. Jednak oprócz braku kanalizacji są też inne problemy, które przeszkadzają w rozwoju wioski. Są to złe drogi, brak chodników i mało miejsc pracy, które pogarszają sytuację mieszkańców. Oczywiście nie możemy usunąć tych problemów w jeden dzień. Jest wiadomo, że brakuje pieniędzy na większe projekty, ale jednak Pop szyce nie zasługują na zapomnienie i zamykanie oczu w tej sytuacji, zwłaszcza we wzgląd na wielki i długi historię wsi, która powinna przypominać nam, że możemy z czegoś nieść cię i z czegoś niedobrej sytuacji wyjść, musimy tylko chcieć i tak samo możemy pracować, aby dotrzeć do celu, jak w dawnych czasach mieszkańcy Pop szyc pracowali, aby ich wioska została duża, mogła pokonać wszystkie zagrożenia i przetrwać prawie osiemset lat. W tym sensie powiem dziękuję za czytanie mojego artykułu i mam nadzieję, że Państwu się spodobał. Zobaczymy się za pięć lat na imprezie z okazji 800 lat Pop szyc!

Lukas Mielczarek
Pop szyce, Düsseldorf

Zamiast wyeksponowania herbu Nowego Miasteczka, jako miasta i siedziby Gminy, powieszono na cienym kinkiecie, na sznurku i to krzywo, papierowe godło Polski. Lekko sfatygowane i z powykrzywianymi brzegami, obok flaczey cych baloników pozostałych po jakiej rozrywkowej imprezie. Za miniaturowy, mało widoczny, herb Nowego Miasteczka postawiono na stoliku pomi dzy porzrzucanymi papierami.

Sesja pod krzywym orłem

Przed rozpocz cciem obrad, miejscowa burmistrz, u ciskami i pocałunkami witała si z niektórymi radnymi. Troch zrobiło si jak na domowym przyj ciu imieninowym. Wida , e nowe zwyczaje wchodz do gminy i to na publiczne sesje. Obrady sesji rozpocz ły si od spraw wa nych i nieciepi cych zwłoki. Głosu w zasadzie nie udzielano nikomu. Była to pogaw dka, gdzie cz ste komentarze wypowiadała burmistrz, któr pyta cym wzrokiem o aprobat prosił prowadz cy obrady. Najbardziej liczyło si zdanie burmistrz i oczywi cie jej komentarze.



Mało atrakcyjny widok na czołowej cianie sali obrad witał wchodz cych na sesj Rady Gminy i Miasta Nowe Miasteczko, która odbyła si 31 sierpnia 2015r.

Nie obeszło si te bez rozpatrzenia kolejnej skargi na działalno miejscowego burmistrza. Chodziło o brak działania w celu doprowadzenia wody do jednego z gospodarstw na terenie gminy. Skarg oczywi cie odrzucono jako bezzasadn . Tyle tylko, e wody w gospodarstwie nie ma. W tym momencie prze cigano si w wypowiedzaniu przeszkód, które nie pozwalaj na doprowadzenie wody człowiekowi, u którego w płytkiej studni woda nie nadaje si do picia. Zadziwiaj cy był zapał obraduj cych w wyszukiwaniu przeszkód technicznych, prawnych, b d braku podstaw prawnych do rozwi zania tego problemu. Tak wi c skarg odrzucono, człowiek wody nie ma, adnych rozwi za nie podj to, nawet rzeczowo ich nie artykułowano. Jednym z argumentów było i to, e kiedy to gospodarstwo nie zgodziło si na doprowadzenie wodoci gu, ju zapomniano przyczyny.

Za to zapałczywie zajmowano si lokalizacj przystanków dla komunikacji gminnej, która w gminie funk-

cjonuje tylko szcz tkowo. Jako ci komunikacji i cz stotliwo - ciow jej kursowania nie zajmowano si wogóle.

Był te punkt o działaniach burmistrza mi dzy sesjami. Mo na było tam posłucha o sukcesie, którym była mi dzy innymi podkre lana pi kna pogoda podczas jednego ze zdarze tak zwanych kulturalnych oraz o wyjazdach i spotkaniach urz dowych burmistrza, z których nic nie wynikło, poza samym spotkaniem i sfinansowaniem delegacji. Wyczuwało si , e brak koncepcji rozwoju gminy, brak pomysłu na sensown działalno , brak celu obrad unosiły si nad sal oczekuj c ko ca tego zdarzenia.

Publiczno stanowiła zaledwie jedna osoba z gminy, która zło yła kolejn skarg na działalno burmistrza za nierówne traktowanie wobec prawa. Cało domykało kilku dziennikarzy cierpliwie wysłuchuj cych wniosków o odesłanie do komisji spraw, które uznano za zbyt trudne do rozstrzygni cia na tym zgromadzeniu.

Mo na podsumowa to wszystko tak: brak zainteresowania sesj ze strony mieszka ców gminy; brak pomysłu na rozwój gminy; miejsc pracy nie przybyło; podpici faceci dalej stoj na chodnikach przy ratuszu; stra nicy miejscy drzemli w schowanym samochodzie obok radaru; skargi odrzucone i wszystko pozostaje po staremu - czyli nijak, a radni diety za udział wzię li. Tylko jak długo mo na funkcjonowa na koszt podatników w oczekiwaniu na kolejne dotacje ratuj ce chwilowo fundusz płac urz dników...

Poinformowano równie , e uchwały rady b d dost pne na tablicy ogłosze w Urz dzie. Tablica to zbyt wiele powiedziane. Jest to miejsce ukryte w zakamarku korytarza na pierwszym pi trze Urz du, gdzie pisma i jakie wykazy uczezione s za naroniki. Jak to wygl da, to wida na fotografii poni ej. W tych warunkach podaje si do publicznej wiadomo ci równie uchwały Rady Gminy Nowe Miasteczko i informacje miejscowego burmistrza.

Wojciech Jachimowicz



To, e urz dnicy wszelkich szczebli składaj wnioski o odznaczenia dla siebie, do innych urz dników z innych szczebli, stało si ju przedmiotem kabaretowych skeczów. Odznaczenia zupełnie straciły warto ze wzgl du na ich powszechno i przyznawanie za to, co maj urz dnicy w swoich zakresach czynno ci i s wynagradzani pensjami i przywilejami.

Blaszki z klucza

Mało kto nosi dzi odznaczenia, bo i po co, skoro ich warto w społecze stwie jest znana jako uzupełnienie do zajmowanych stanowisk, w zasadzie za lojaln wystug lat na urz dzie. Cywile dostaj odznaki za zasługi dla mundurowych, a mundurowi s odznaczani za zasługi dla poszczególnych resortów. Pa stwowe odznaczenia, je li wniosek jest dobrze umotywowany i przypada jaka rocznica lub kongres bran owy, s w zasi gu zainteresowa

urz dniczych struktur kolekcjonuj cych odznaczenia potocznie nazywane "blaszkami".

Niedawno w Zielonej Górze honorowano odznakami "Zasłu ony dla Samorz du Rolniczego". Ju zrozumienie zasług dla samorz du rolniczego jest czym trudnym. Je li jest kto zasłu ony dla rozwoju np. rolnictwa czy kultury, to mo na zrozumie , ale zasłu ony dla struktury reprezentantów

rodowiska rolniczego jest zupełnie niepo- j te. Jeszcze bardziej niezrozumiałe były odczytywane zasługi, dla których przyznano odznaki. I tak, odznaczona jest osob "aktywnie uczestnic z w spotkaniach", inna "czynnie współpracuje z Lubusk Iz b Rolnicz ", jeszcze inna "uczestniczy w spotkaniach bran y rolnej", kolejny odznaczony "bierze udział w licznych spotkaniach", a kolejny "jest urodzonym społecznikiem". Najlepszym uzasadnieniem było okre lenie, e "kontynuuje tradycje rodzinne swojej rodziny". Odznaczono te jednego wójta za pomoc rolnikom w zorganizowaniu mani- festacji.

I oto mamy ju "uzasadnion " warto zasług odznaczonych i warto odznaczenia.

Red.

Unikalne zdj cie nadesłane do redakcji pochodzi z prywatnych zbiorów pewnego nowosolanina i przedstawia pochod zorganizowany na obecnej ulicy Józefa Piłsudskiego z okazji 15-lecia Polski Ludowej w dniu 22 lipca 1959 r.

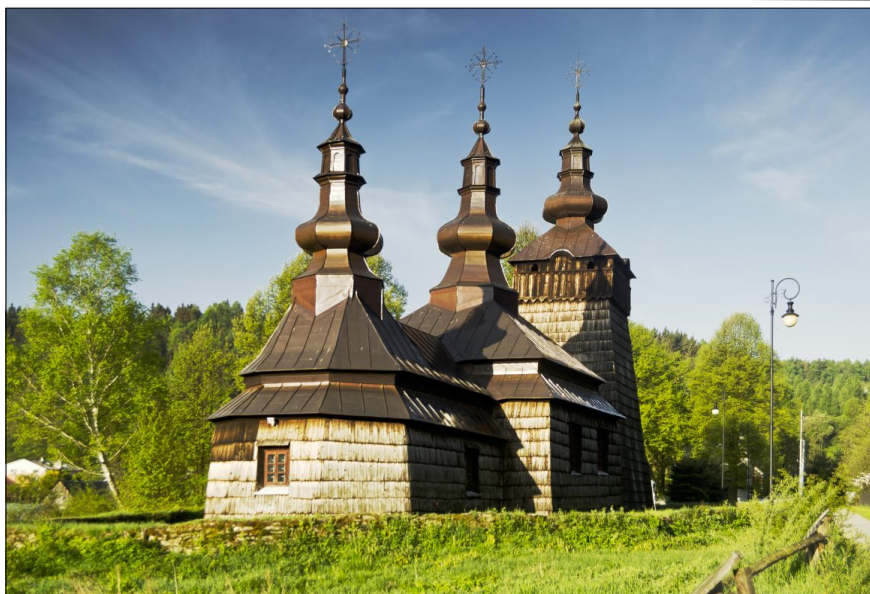
Fotografie z domowych archiwów



Cerkiew w Szczawniku

Obecnie filialny ko ciół katolicki parafii w Złockiem (woj. małopolskie), zbudowana ok. 1841r., Cerkiew jest nakierowana w stron Grobu Pa skiego w Jerozolimie. Obiekt o konstrukcji zr bowej, obity gontami i pokryty blach . Wie a izbicowa zbudowana została w tzw. konstrukcji słupowo-ramowej. Wie czy j baniasty helm z pozorn latarni . Dachu nad naw i prezbiterium s łamane uskokowo. Na dachach znajduj si baniaste wie yczki (makowice) z pozornymi latarniami i kutymi elaznymi krzy ami. Nawa i prezbiterium posiadaj kopuły namiotowe.

oprac. i foto. Marzena Jachimowicz



Dwór w Szybie

MERKURIUSZ REGIONALNY

Wydawca: Wojciech Jachimowicz
Adres redakcji: Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko
e-mail: merkuriusz_regionalny@op.pl **tel.:** 603930962
Redaguje: Wojciech Jachimowicz - **red. naczelny**, zespół
Fotografie pochodz z archiwum Redakcji
Przewodnicz cy Rady Naukowej MR: dr Mieczysław Wojecki
 Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07
 Merkuriusz dost pny na stronie: www.jachimowicz2006.jimdo.com
 Za nadesłane materiały redakcja nie przewiduje honorariów.

